

Joanna Derenda-Lukasik

Jerzy Godziszewski – Pro memoria

W marcu 2016 roku pożegnaliśmy wybitnego artystę Jerzego Godziszewskiego. Odszedł tak, jak żył: cicho, z boku i w cieniu, niezwykle skromnie, za skromnie... W ostatniej drodze towarzyszyły Wielkiemu Artyście i Wspaniałemu Człowiekowi nasze najgorętsze myśli, pełne uwagi i podziwu, ale też i ogromny żal. Świat muzyki poniósł kolejną niepowetowaną stratę. Miał 81 lat.

Jerzy Godziszewski urodził się 24 kwietnia 1935 roku w Wilnie. Jego matka była pianistką, a ojciec artystą rzeźbiarzem. Atmosfera domu miała duży wpływ na przyszłość muzyka. *Instrument był w domu i często go używano, więc oczywiście się sam też się do niego dobieierałem. W sposób naturalny to się potem rozwijało* – wspominał Jerzy Godziszewski początki muzycznej edukacji.

Tak więc pierwsze kontakty z muzyką miał w domu rodzinnym już od najwcześniejszych lat życia. W wieku sześciu lat rozpoczął regularną naukę gry na fortepianie, najpierw u Aleksandry Dirvianskajte, a następnie u profesor Emmy Altberg¹. Po wojnie, w 1946 roku, w Toruniu, gdzie jego ojciec podjął pracę na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Jerzy Godziszewski wstąpił do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej, którą w klasie profesor Ireny Kurpisz-Stefanowej ukończył z odznaczeniem w 1951 r. W roku 1952 rozpoczął studia pod tym samym kierunkiem w PWSM w Poznaniu, które kontynuował następnie w Państwowej Szkole Wyższej Muzycznej w Warszawie w klasie profesora Stanisława Szpinalskiego, a po jego śmierci w klasie profesor Marii Wilkomirskiej. W 1960 roku został finalistą VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie oraz laureatem nagrody specjalnej ufundowanej przez Witolda Małcużyńskiego.

¹ Polska pianistka, wybitny pedagog i publicystka. Studia gry na fortepianie odbyła w Schola Cantorum w Paryżu w latach 1909-1914 pod kierownictwem Blanche Selvy, a potem w Petersburgu. W latach 1915-1939 działała jako pianistka, nauczyciel i publicystka. W czasie II wojny światowej uczyła w Wilnie, od 1945 r. – w PWSM w Łodzi. Była kolejno: wykładowcą (do 1956), profesorem gry na fortepianie i klawesynie oraz metodyki (do 1961). Opublikowała wiele zbiorów ćwiczeń i utworów stosowanych obecnie jako materiały obowiązkowego programu nauczania. Wydała książkę pt. *Polscy pianiści* (Warszawa 1947). Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Po Konkursie Chopinowskim w 1960 roku Jerzy Godziszewski wyjechał na studia do Arturo Benedetti Michelangeliego² w Arezzo. Przebywał tam rok. O swoich doświadczeniach opowiadał: *Spotkanie z nim było dla mnie ostatecznym uformowaniem. Uświadomił mi pewne rzeczy, których próbowano mnie nauczyć, ale tak do końca dopiero pod jego kierunkiem zrozumiałem, o co tak naprawdę chodzi. Mówię o sposobie wypowiedzi muzyką, od detali poczynając, od formowania dźwięku i fraz po spojrzenie na całość. Słynny włoski pianista przykładał wielką wagę do detalu, do odczytania z zapisu nutowego intencji kompozytora. Trzeba szukać tej muzyki, którą kompozytor słyszał. Arturo Benedetti Michelangeli zwracał uwagę na równowagę między intelektem a emocją³.*

Kontakty z Benedettim dały mi bardzo dużo. Trudno sobie wyobrazić pianistę doskonalszego – to była doskonałość olimpijska. Wydawało się, że nie był zaangażowany w grę emocjonalnie, jakby wszystko się jakoś samo powstawało, bez jego udziału. A działało się dużo. Różnica wieku między nami była niewielka, ale różnica poziomu na tyle duża, że czułem się onieśmielony. Ale moja niewiedza nie przytłaczała mnie, bo przyjacielska atmosfera tych lekcji nie pozwalała na to. Jedna jego wskazówka potrafiła rozwiązać problem, z którym walczyłem od lat. Miał kolosalne wyczucie, jak trafić z poradami do poszczególnych osób. Ale nie z każdym mógł i chciał się porozumieć. Najważniejsza była praca – jeśli spostrzegł, że ktoś zależy, pracował z nim intensywnie, nawet jeśli ów ktoś był na poziomie naszej szkoły średniej. Ale też czasem spotkania z nawet utytułowanym pianistą kończyły się już na pierwszej lekcji. Gdy do niego przyjechałem, umiałem już sporo, ale on to podsumował, odkrył przede mną rzeczy, o których wprawdzie wiedziałem, lecz nie całkiem je rozumiałem i pomógł mi stanąć na własnych nogach⁴.

Już od początku lat 50. minionego stulecia Jerzy Godziszewski rozpoczął działalność artystyczną jako koncertujący pianista i prowadził ją nieprzerwanie na estradach krajowych i zagranicznych. Występował m.in. w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Niemczech, Austrii, we Włoszech, Francji, w Szwecji i Norwegii.

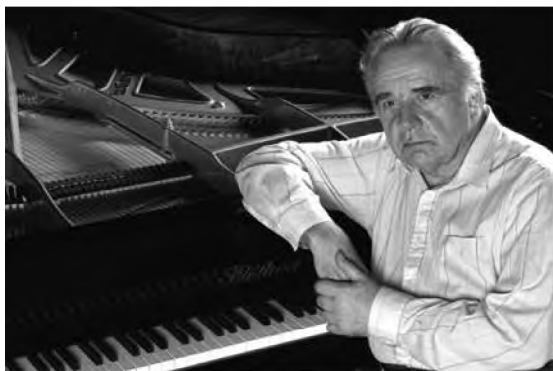
Pianista dysponował niezwykle bogatym repertuarem, między innymi kompletami utworów fortepianowych Maurice'a Ravela i Karola Szymanowskiego,

² Włoski pianista, uważany za jedną z największych osobowości pianistycznych XX wieku. W roku 1938 rozpoczął międzynarodową karierę, uczestnicząc w Konkursie Ysaye'a w Brukseli. W 1939 roku został zwycięzcą I Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego w Genewie, którego jury przewodniczył Ignacy Jan Paderewski. Podczas wielu letnich kursów mistrzowskich do jego uczniów należeli m.in. Maurizio Pollini, Martha Argerich oraz Lidia Grychtolówna.

³ Wywiad z Jerzym Godziszewskim *Czas Szymanowskiego dopiero nadchodzi*, Polskie Radio Dwójka, 25 października 2011 r.

⁴ *O sztuce i sprawach bardziej przyziemnych*, wywiad z Jerzym Godziszewskim, red. Agnieszka Lewandowska, 30 kwietnia 2007 r., Onet.muzyka.

które wykonywał w cyklach recitali z okazji 100. rocznicy urodzin kompozytorów. Często występował z programami monograficznymi poświęconymi twórczości fortepianowej W.A. Mozarta, L. van Beethovena, F. Chopina, F. Liszta, C. Debussy'ego, S. Prokofiewa, B. Bartoka i O. Messiaena. Zajmował się również kameralistyką. Do



Prof. Jerzy Godziszewski. Fot. Archiwum rodzinne

znakomitych koncertów należą te wykonane w duecie z flecistą, profesorem Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy, Andrzejem Łęgowskim. Występował także ze śpiewaczką Eugenią Rezler.

Recenzje były zawsze przychylnie wspaniałemu artyście: *Następnego wieczoru wystąpił z recitalem Jerzy Godziszewski. Niezmiernie w świetnej formie, wykonał w pięknym stylu serię Mazurków F. Chopina, Szymanowskiego oraz Romana Maciejewskiego, a w drugiej części – dzieła Federica Mompou: mało znany cykl miniatur Czary (Charmes) oraz pełne uroku Wariacje na temat Preludium A-dur Chopina. Artysta w niebываły sposób budował napięcie, wydobywał kontrapunkt, osiągał kolor, pokazywał w niewymuszony sposób wszystkie nuty*⁵.

Renata Ochwat po koncercie w Filharmonii Gorzowskiej w 2014 roku tak napisała: *Od pierwszych taktów mazurków Szymanowskiego zaczęła się magia, jaką rzadko, albo być może tylko w sali koncertowej można usłyszeć. Pan Jerzy Godziszewski dał prawdziwie wirtuozowski popis tego, czym muzyka Szymanowskiego może być i de facto jest. To był niesamowity popis możliwości, wyobraźni muzycznej, doskonałości wykonania, zwykłego warsztatu muzycznego. Co oczywiście prawdą nie będzie, bo zwykły warsztat nie pozwoli, by tak tę trudną kompozycję zagrać. Dość powiedzieć, że partytura „Masek” to tajemny labirynt zapisu, niesamowicie gęsty, niesamowicie trudny, na tyle, że iluś muzyków, po dobrych szkołach tej kompozycji akurat nie bierze na warsztat. Bo trudne, albo wręcz niemożliwe do odczytania źródło, czyli partytura. Trudne, wręcz bardzo, dźwięki do takiego zagrania, aby oddały całe piękno tej kompozycji. Trzeba naprawdę wielkiego warsztatu, wielkiej finezji i takiej też wyobraźni, aby „Maski” zabrzmiały tak, jak chciałby kompozytor. I kiedy pan Jerzy Godziszewski mierzył się z „Maskami”, to nie było mierzenie się. Bo muzyk grał tak, jakby nic innego, żadna inna*

⁵ J. Kański, *Jubileuszowy festiwal w Słupsku*, „Ruch Muzyczny” nr 21, 15 października 2006 r.

muzyka na świecie nie była ważna. Liczył się tylko Karol Szymanowski i jego maksymalnie trudna muzyka, której urodę i wielkie piękno pianista odkrywał. I nawet te „szpiczaste” dźwięki, jak czasami krytycy określają kompozycje autorów z tamtego czasu, zabrzmiały tak, jak powinny, czyli krystalicznie czysto, przepięknie, szybko. Była gęsta struktura muzyczna, był zachwyt. Ale potem przyszedł czas na bonusy. I były bisy. Aż trzy. Na pierwszy zabrzmiał jeden z mazurków Chopina, i tu rewelacja, przepiękna barwa, odpowiednie tempo, narracja odpowiednia. Potem króciutka kompozycja Szymanowskiego i znów Chopin, i znów świetnie zagrany.

Jerzego Godziszewskiego wielokrotnie mogliśmy usłyszeć także w Filharmonii Pomorskiej im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy. Jego występy wywierały zawsze ogromne wrażenie, dostarczając melomanom wielu wzruszeń. Jego pojawienie się na estradzie zapowiadało zawsze ucztę duchową.

Jerzy Godziszewski miał na swoim koncercie wiele nagród. Najwięcej zdobył w 1998 roku, po nagraniu kompletu utworów fortepianowych Karola Szymanowskiego. *Te nagrania, to jedna z najlepszych pozycji w historii polskiej fonografii* – powiedział profesor Jerzy Sulikowski (Akademia Muzyczna w Bydgoszczy). – *A ich wykonawca, promuje w nich pasję, talent i niezwykłą osobowość.* Nagrodę przyznała mu Fundacja im. Karola Szymanowskiego w Warszawie, a album został także ogłoszony Płytą Roku przez miesięcznik „Studio” oraz uhonorowany muzyczną statuetką Fryderyka. Nagroda im. Karola Szymanowskiego została profesorowi przyznana „za wspaniałą interpretację muzyki Karola Szymanowskiego, jej niestrudzone propagowanie w Polsce i poza krajem, a w szczególności za dokonanie stojącego na najwyższym artystycznym poziomie nagrania płytowego kompletu dzieł fortepianowych Karola Szymanowskiego”.

Jerzy Godziszewski sam tak mówił w jednym z wywiadów o swojej fascynacji Karolem Szymanowskim: *To było jeszcze w trakcie studiów, kiedy czasy nie sprzyjały poznawaniu nowej muzyki. Usłyszałem I Koncert skrzypcowy Szymanowskiego w wykonaniu Wandy Wilkomirskiej. Zrobił na mnie niesłychane wrażenie. Potem usłyszałem „Maski” grane przez Andrzeja Czajkowskiego i już wiedziałem, że muszę bliżej poznać tę twórczość. Odpowiadał mi specyficzny klimat tej muzyki (...). Dziś gram tę muzykę inaczej niż w młodości, bo dużo głębiej te dzieła poznałem, grając je, pracując nad nimi. Szymanowski dla mnie ma więcej wspólnego z muzyką epok wcześniejszych, od Chopina poczynając. Chopina grałem i gram nadal, ale z muzyką Szymanowskiego jestem emocjonalnie bliżej związany, podobnie jak z Debussym i Messiaenem⁶. Pianista dokonał wielu nagrań archiwalnych dla Polskiego Radia oraz nagrań*

⁶ *O sztuce i sprawach bardziej przyziemnych*, wywiad z Jerzym Godziszewskim, red. Agnieszka Lewandowska, 30 kwietnia 2007, Onet. muzyka.

płytowych dla Polskich Nagrań, Wifonu, Acte Préalable⁷, Dux⁸ i Blütner Records⁹.

W 1998 roku otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, przyznawaną osobom, których działalność w sposób szczególny przyczynia się do rozwoju, upowszechniania i ochrony kultury, a rok później – Złoty Krzyż Zasługi. Za całokształt działalności Jerzy Godziszewski został wyróżniony Złotą Odznaką Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

W 1978 roku Jerzy Godziszewski przeniósł się do Bydgoszczy, do ówczesnej filii łódzkiej PWSM, w której – po jej usamodzielnieniu się i następnie przemianowaniu na Akademię Muzyczną – pracował do kresu swego życia. Obok działalności koncertowej prowadził klasę fortepianu. Był wykładowcą podczas wielu międzynarodowych kursów mistrzowskich w Polsce (m.in. warsztaty dla uzdolnionej muzycznie młodzieży *W stronę Arthura Rubinsteina* organizowane przez Państwowy Zespół Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy) i za granicami kraju.

Uczestniczył w jury wielu konkursów międzynarodowych, m.in. konkursu im. K. Szymanowskiego w Łodzi, im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy oraz konkursu dla młodych pianistów „Arthur Rubinstein in memoriam” w Bydgoszczy. Był członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Towarzystwa im. K. Szymanowskiego w Zakopanem i Towarzystwa Muzycznego im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy.

Zawsze służył dobrym słowem i radą oraz wsparciem młodym adeptom sztuki pianistycznej, nie tylko swoim studentom, ale każdemu, który do niego przyszedł. Bardzo cenił sobie przebywanie z młodzieżą. Wychował licznych absolwentów i wiele pokoleń pianistów.

Dnia 22 kwietnia 2015 roku za szczególne zasługi dla miasta, z okazji 669. urodzin Bydgoszczy, otrzymał Medal Kazimierza Wielkiego.

W roku 2007 został Doktorem Honoris Causa Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Był pierwszym w historii bydgoskiej Akademii Muzycznej doktorem honoris causa – uczelnia przed nim nigdy nie nadała nikomu tego tytułu. *To najwyższa akademicka godność. Dlatego otrzymuje ten tytuł wybitny pianista i pedagog – mówiła rektor AM w Bydgoszczy, prof. Maria Murawska. – Chcemy wyrazić w ten sposób profesorowi nasze uznanie i wdzięczność za to, że nieprzerwanie od 1978 r. związany jest z uczelnią, za to, że jest jednym z najwybitniejszych pianistów i swoim nazwiskiem od lat promuje ją w Europie*¹⁰. W wywiadzie

⁷ Ludomir Różycki. *Chamber works with piano*.

⁸ *Jerzy Godziszewski gra Chopina*.

⁹ *Jerzy Godziszewski. Piano recital*.

¹⁰ *Pierwszy doktorat honoris causa w bydgoskiej Akademii Muzycznej*, „Gazeta Pomorska”,

udzielonym Radiu PiK tuż po otrzymaniu tego wyróżnienia Jerzy Godziszewski powiedział: *My jesteśmy tylko wykwalifikowanymi służącymi do ożywiania dzieł kompozytorów.*

19 kwietnia 2016 roku Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy zorganizowała koncert poświęcony zmarłemu profesorowi *Jerzy Godziszewski in memoriam*. W tym dniu Jerzy Godziszewski miał zaplanowany recital w ramach *Bydgoskich Wtorków Muzycznych*¹¹, stąd też inicjatywa studentów i pedagogów. Podczas wieczoru wystąpili pedagodzy i studenci bydgoskiej Akademii Muzycznej, a także absolwenci. Zaprezentowany został także materiał filmowy pt. „Posłaniec muzyki”, zrealizowany przez Urszulę Guźlecką, dziennikarkę bydgoskiego oddziału TVP.

Profesor Jerzy Godziszewski należał do ludzi bardzo życzliwych, wyjątkowych i nad wyraz skromnych. Stwarzał klimat odpowiedzialności i pokory dla sztuki, której wszyscy służymy. Był ciekawy świata i ludzi, gotowy uczyć się od wszystkich, był artystą o wyjątkowych wymaganiach przede wszystkim wobec siebie. Przebywanie z profesorem dawało dużo energii, siły, a także wprowadzało atmosferę spokoju, gdyż wiedzieliśmy, iż jest osobą o nieskazitelnej osobowości, rzetelną wobec wszystkiego, co robił.

Podczas pracy wspólnie poszukiwał prawdy muzycznej, ukazując drogę, ale nigdy nie wymuszając danych rozwiązań. Występował w roli „advokata kompozytora”. Swoją ogromną wiedzę przekazywał młodym artystom w taki sposób, że obecnie większość z nich pracuje w zawodzie muzyka, a gra na fortepianie jest dla nich wszystkim.

Spuścizna po Jerzym Godziszewskim jest trwałym pomnikiem jego dokonań, który wierzę, że nie runie nawet z upływem lat, bowiem zostanie zachowany nie tylko w doskonałych nagraniach dzieł na płytach, ale przede wszystkim we wspomnieniach potomnych. Był znaczącym pianistą w polskiej i europejskiej kulturze pianistycznej. *Non omnis moriar.*

Bibliografia:

1. Z. Pruss, A. Weber, R. Kuczma, *Bydgoski leksykon muzyczny*, Bydgoszcz 2004.
2. Jerzy Godziszewski; biogram na stronie Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina.
3. Materiały prasowe Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy.

28 listopada, 2007.

¹¹ Cykl koncertów i imprez muzycznych organizowanych od 1981 roku przez Akademię Muzyczną im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Ideą koncertów organizowanych co miesiąc we wtorki było kształtowanie atmosfery artystycznej w środowisku akademickim, rozbudzanie ambicji twórczych oraz oddziaływanie poprzez otwarte koncerty dla publiczności na środowisko miasta i umacnianie kulturotwórczej roli uczelni w regionie. Cykl BWM zainicjował recital pianisty Jerzego Godziszewskiego 24 maja 1981 roku.